

TYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZAŁOŻONY W 1920 ROKU



KURTYBA — 1 listopada (novembro) — 1988 — Nr 4.137 — (40/88)

"LUD" (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÊS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

TRUDNY DIALOG PRZY "OKRĄGLYM STOLE"



Wałęsa przewodniczący opozycji w debatach przy "okrągłym stole"

W ubiegły piątek doszło do spotkania przedstawicieli "Solidarności" z rządem polskim. Po siedmiu utraconych latach władcy kraju dostrzegli wreszcie, że bez narodu nie będą mogli niczego dokonać. To spotkanie nie odbyło się jednak bez poprzednich trudności. Mianowicie zażądano od Wałęsy usunięcia z delegacji Jacka Kuronia i Adama Michnika założycieli niezależnego syndykatu. Na to oczywiście Wałęsa się nie zgodził i zagroził rozpoczęciem akcji strajkowych jeśli rząd nie usunie pro-

nika, radców syndykatu, jako osoby, które zamierzają "podminować porządek konstytucyjny" Polski. Oświadczył, że są agresywnymi antykomunistami i że nie będą mogli wziąć udziału w spotkaniu chyba, że publicznie zdeklarują swą lojalność dla Konstytucji, która przewiduje wiodącą rolę Partii w państwie. "Nie zgadzam się z żadną zmianą nazwisk" — oświadczył Wałęsa.

Przy "okrągłym stole" mają być wniesione pod obrady problemy związane z powołaniem Rady Porozumienia Narodowego, która mogłaby się stać forum prac nad zmianą struktury systemu politycznego, kształtem i strukturą polityczną przyszłego parlamentu, projektem ustanowienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, projektem wspólnej platformy wyborczej — w końcu — niezbędnymi zmianami w konstytucji.

Na początku tego roku wybuchły gwałtowne strajki protestacyjne przeciw trudnościom ekonomicznym. Nowe strajki w miesiącach letnich zmusiły wreszcie rząd do szukania dialogu ze zdelegalizowanym niezależnym związkiem zawodowym. Po wieloletnich trudnościach doszło wreszcie do spotkania. Naród ma nadzieję, że w debatach pomoże głośność sowiecka i że wreszcie dojdzie do wypracowania modus vivendi w dekadennym systemie komunistycznym, który należy jeżeli nie usunąć to przynajmniej dogłębnie zreformować.

W Wywiadzie prasowym, rzecznik rządu powiedział, że powinno się skutecznie spotkanie przygotowawcze zebrania. Na to także Wałęsa się nie zgodził uważając, że rząd zamierza manipulować samo spotkanie i niedopuszczając do przeprowadzenia głębokich zmian w strukturze państwa celem usunięcia groźnego kryzysu. Urban zaatakował Kuronia i Mich-

POKŁOSIE WIZYTY W ZWIĄZKU SOWIECKIM

Środki masowego przekazu w analizach historycznej wizyty Sarneya w Moskwie co do jednego są zgodne, że wizyta rozpoczęła nowy etap w stosunkach Brazylii-Sowietów i że usunęto uprzedzenia tak długo kultywowane przez obie strony.

"Przez długi okres czasu Historia nas rozdzielała" — powiedział Sarney w przemówieniu. "Takie były warunki polityczne w naszym i waszym kraju jak również na świecie podzielonym przez konflikty i napięcia ideologiczne. Ten świat już się kończy". Prezydenci spotkali się pięć razy. Tylko dwa spotkania trwały 4 godziny i 45 minut w wyniku, których podpisano osiem traktatów, prawie wszystkie bez większego maczenia oraz uzgodniono szczegóły przyszłej wizyty Gorbaczowa w Brazylii.

Lider sowiecki wykazał dobrą znajomość sytuacji w Brazylii. Witając generała Leonidas Pires Gonçalves powiedział: "dobrze pana przywitać gdyż wiem, że pan odegrał ważną rolę na drodze demokratyzacji kraju". Scena ta — lider największego mocarstwa komunistycznego witającego Ministra Wojska Brazylii i uznającego zasługi w walce o demokrację —

jest odpowiednim obrazem drogi jaką oba kraje przebyły by dojść do obecnego stanu.

Ze strony brazylijskiej sytuację określili deputowany Roberto Freire, lider Partii Komunistycznej w Parlamencie oświadczać: "dla mnie spotkanie nasuwa trzy niespodzianki. Po pierwsze, nigdy nie spodziewałem się przybyć do Moskwy rządowym samolotem. Po drugie, w towarzystwie Ministra Wojska i po trzecie, razem z prezydentem Republiką".

Przedtem jednak wiele trudności musiało być usuniętych. Już w roku 1975 doszło do pewnego zbliżenia. W roku 1985, kanclerz Olavo Setubal jeszcze bardziej przybliżył oba kraje. W czasie rewizyty Eduard Szewardnadze przedstawił "nowe drogi" w dyplomacji sowieckiej tj. nową mentalność w myśl której walka klas nie będzie więcej kryterium Sowietów w stosunkach międzynarodowych. To znaczy, w miejsce konfrontacji z kapitalizmem szuka się obecnie "konstruktywnych stosunków" i wzajemnie korzystnych. W tym sensie Ameryka Łacińska a w szczególności Brazylii i Argentyna stały się przedmiotem uwagi dyplomacji sowieckiej.

Zostały więc przełamane lody nieufności w stosunkach Brazylii-Sowietów.

Spotkanie Prezydentów Ameryki Łacińskiej

W ubiegłym tygodniu odbyło się drugie spotkanie tzw. "grupy ośmiu" w Punta Del Este w Urugwaju. Wzięli w nim udział prezydenci Brazylii, Argentyny, Meksyku, Wenezueli, Peru, Kolumbii, Urugwaju i Panamy.

W przemówieniach prawie wszyscy przedstawili problemy zadłużenia zagranicznego, sprawę międzynarodowego protekcyjizmu oraz walkę w handlu narkotykami. Niektórzy zwrócili uwagę opinii publicznej.

Do nich należał prezydent Brazylii, José Sarney. Był najbardziej okłaskiwany mówcą. W przemówieniu przedstawił propozycję zredukowania zadłużenia między krajami Ameryki Łacińskiej. Skrytykował także ostro sankcje amerykańskie

spowodowane sporem co do produkcji lekarstw bez płacenia odpowiednich podatków związanych z markami opatentowanymi. "W handlu jesteśmy zależni od trustów, które nakładają sankcje unilateralne z pozycji siły" — stwierdził Sarney.

Także prezydent Argentyny, Raul Alfonsín, był bardzo okłaskiwany kiedy w przemówieniu głosił jedność krajów łacińskich na drodze do rozwoju. Innym prezydentem grono okłaskiwanych był Allan Garcia, prezydent Peru, który w swym orędziu głosił zasady walki o sprawiedliwość społeczną.

Spotkanie "grupy ośmiu" miało na celu przeanalizowanie obecnej sytuacji tych krajów oraz wspólne szukanie rozwiązań problemów gospodarczych, politycznych i społecznych, na które napotykały kraje Ameryki Łacińskiej.

WYDARZENIA TYGODNIA

♦ Moskwa — Helmut Kohl zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją zjednoczenia Niemiec, stwierdzając, że podział kraju "sprzeciwia się naturze". Gorbaczow stanowczo odrzucił propozycję oświadczać, że "Statut Berliński nie powinien być zmieniony". W czasie swej wizyty w Moskwie Kohl oświadczył, że "zostały wznowione nowe stosunki bilateralne".

♦ Brasilia — Przewodniczący Konferencji Biskupów Brazylii podał do publicznej wiadomości, że papież ma zamiar odwiedzić Brazylię w przyszłym roku. Powiedział, także, że data nie została jeszcze ustalona. Biskup Luciano Mendes de Almeida w czasie wizyty w Watykanie przedstawił Papieżowi nową Konstytucję Brazylii i omówił problemy na jakie napotyka kościół brazylijski.

♦ Warszawa — Nowy Minister Przemysłu, Mieczysław Wilczek, zamierza zamknąć wszystkie przedsiębiorstwa deficytowe, "oraz zmniejszyć personel pracujący w ministerstwie. Ponad 150 przedsiębiorstw znajduje się na liście. "Najlepsze będą popierane i nieproduktywne będą zamykane" — oświadczył. Pracownicy zwolnieni będą wykorzystani w innych przedsiębiorstwach i otrzymają pomoc finansową.

♦ Brasilia — Kościół Brazylii ma zamiar brać udział w ogólnonarodowym pakcie antyinflacyjnym. Te postawie katolików zmanifestował prezydent CNBB, bp Luciano Mendes oświadczać: "Jeżeli będziemy zaproszeni wtedy weźmiemy udział w ogólnonarodowym wysiłku w usunięciu kryzysu ekonomicznego". Biskup Luciano wskazał, że CNBB może wziąć udział w pakcie antyinflacyjnym poprzez organizację kościelne i świeckich "zaangażowanych społecznie w Kościele".

O WINCENTYM WITOSIE SWOI I OBCY

WSPOMNIENIE W ROCZNICĘ ŚMIERCI

"Moje będzie za grobem zwycięstwo".

1)

Wybitny historyk polski obecnej doby prof. Jan Borowski pisząc o W. Witosie, przytacza szereg ciekawych wypowiedzi, znanych pisarzy polskich, ludzi nauki, dyplomatów swoich i obcych państw, o tym najwybitniejszym przywódcy chłopów polskich i mezu stanu. "Konserwatysta, sługa polityczny Janusza Radziwiłła — Konstanty Grzybowski — napisał w 1946 roku o Witosie: "Tylko z dziełem Jana Zamoyskiego można porównać dzieło Wincentego Witosy. Wprowadził nową klasę społeczną w życie polityczne Polski i stał się jej symbolem. Ale jak Zamoyski, był politykiem klasowym. Umiął wnieść się na stanowisko ponadklasowe, w momentach krytycznych zewnętrznych i wewnętrznych, ale na codzień był politykiem jednej klasy. Ci, co czynią z niego sztandarowego człowieka demokracji, nie czytają mów i pism Wincentego Witosy. Kompleks chłopskiej krzywdy tak się u niego zrosł, że sposobem ujmowania roli chłopu w państwie, że widział niebezpieczeństwo tej krzywdy nawet tam, gdzie jej nie było, oceniał z jej punktu widzenia rzeczy i zjawiska nieczem z nią nie związane. Grzybowski przypisał Witosowi niechęć do miast i niechęć do robotników. Paredziest lat później K. Grzybowski w zupełnie czarnych barwach pisał o Witosie.

Ujemne te cechy odnoszą się jednak przede wszystkim do samego Grzybowskiego. Wszak był działaczem najbardziej reakcyjnych ugrupowań — Stronnictwa Prawicy Narodowej, BBWR i ONZ. Jako przeciwnik polityczny Witosy, Grzybowski uprawiał nie historię, lecz dokonywał porachunków. Ostro ganił Witosy, natomiast Radziwiłła przedstawiał jako uosobienie demokracji. Inny prawicowy polityk i konserwatysta — Stanisław Cat-Mackiewicz, który we wcześniejszych latach pisał o Witosie wszystko co najgorsze, był tym razem bardziej obiektywny niż K. Grzybowski. W swym "Słowie" z 18-X-1935 r. uznał, że W. Witos był wybitną indywidualnością. Później na emigracji Mackiewicz stwierdził, że Witos reprezentuje typ chłopu polskiego w najbardziej dodatnim pojęciu. Przemówienia jego nie zawierają żadnej frazeologii, są realne, spokojne, logiczne, poparte drugoczącymi argumentami".

Ośąd ten był odwrotny od ferowanego np. w grudniu 1922 roku w "Słowie". Mackiewicz złożył Witosowi hołd za to, że wpoił chłopom obywatelskie, narodowe i państwowe obowiązki. Józef Chalasiński orzekł, że Witos to nie tylko jeden z największych polityków Polski lecz jeden z największych jej mężów stanu.

Feliks Młynarski dostrzegł w Witosie trzeźwość i rozsądek. Zetowiec Melchior Wańkowicz wspominał, jak to Witos szukał na kresach wschodnich — opórów przeciw rozzuchwaleniu jaśniepaństwa, i stwierdził "Mądry był chłop Wincenty z Wierchosławic".

Inny Zetowiec, który wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego "Piat" i zajmował tam wysokie stanowisko wiceprezesa, był także wicemarszałkiem sejmu, później jednak opuścił ludowców i skorzystał z sanacyjnych łask — Jan Dębski, uznał, że Witos był najwybitniejszym przywódcą chłopskim w Europie. Myślę, że nie tylko w Europie!

Jeszcze inny Zetowiec jeden z czołowych — Tadeusz Kattelbach w 1948 roku osądził, że Witos był pierwszym w wielkim stylu trybunem warstwy chłopskiej.

Karol Popiel — czołowy przywódca Narodowej Partii Robotniczej, później Stronnictwa Pracy, po latach zrelacjonował swoje wrażenia z rozmowy z Witosem w celi więziennej w Grójcu, gdzie 24 listopada 1930 roku przywieziono część, a później pozostałych więźniów brzeskich. Oto co napisał: "Witos rzeczywiście robił duże wrażenie. To były wyznania, spowiedzi czy rachunki sumienia. Żadnego zacieśnienia, czy nienawiści, spokojna, beznamiętna ocena nadawała niezwykły ton jego wywodom. Była w tych wywodach jakaś sokratyczna mądrość i prostota. Słuchając go, odnosiło się wrażenie, że to mówi głos polskiej ziemi. Prawda i realizm. Pragmatyczne ujęcie, ale zarazem coś z czystymi prawami bożymi, co, co było tak zwarte i zespalone z zasadami Dekalogu, że czuło się w tych słowach i proste nauki matki i głęboką mądrość zdobytą twardą pracą niezwykłego życia. Witos to na pewno jedno z najpiękniejszych dębów, które w naszym stuleciu wydała polska ziemia. Oprawcy z Brześcia próbowali go zdruzgotać, zdeptać, ale bez rezultatu, bo ta odmiana dębów, którym na imię godność człowieka, jest najtrudniejszą do wykarczowania".

Wielki przywódca robotników — Ignacy Daszyński, który nieraz wyraził się o Witosie uszczypliwie, gdy w 1926 roku analizował skład społeczny i polityczny Sejmu Ustawodawczego, kpił z profesorów i ludzi wysoko wykształconych, przeciwstawiał im Witosy. Oto pisał: "np. p. Wincenty Witos, ukończył tylko kilka klas szkółki ludowej! Czymże jednak wobec niego są roje cale postów z teologicznymi czy prawniczymi studiami?" Ambasador Francji w Warszawie — Jules Laroche — w swoim raporcie z 2 października 1930 roku doszedł do wniosku, że w łonie Centrolewu jednym przywódcą zdolnym przemówić do rozumu drobnych posiadaczy chłopskich w języku dla nich zrozumiałym, który może ich pociągnąć do walki — jest W. Witos. O pozostałych sądził, że są zbyt akademicy, by mieć wpływ na masy chłopskie.

Najtrafniej — jak sądzę — oceniali Witosy ci, którzy dostrzegli jego rolę państwowotwórczą, jego stosunek do Polski, do państwa. Profesor Stanisław Grabski w 1935 roku orzekł na temat historycznej roli Witosy: "O Witosie muszę powiedzieć jedno — To, że się znalazł w Polsce chłop, który zdobyłby ogromny wśród ludu autorytet, wręcz mu powiedział, że Polska nie jest dla chłopów, ale chłopci dla Polski — to fakt dużego znaczenia w historii początków naszej odrodzonej niepodległości. Aby to ocenić w pełni, należy sobie zdać sprawę, jak klasowym był uprzednio w Polsce ruch ludowy. W końcu XIX wieku w Galicji wprost nie można było chłopom mówić o Polsce. A Witos im mówił stale więcej o Polsce niż o chłopskich krzywdach". W innym wypadku Stanisław Grabski napisał: "Osobiście z wielu rozmów z Witosem nabrałem przekonania, że ma on większe ambicje historyczne do prowadzenia Polski do potęgi i jaśniejsze odczucie państwowej polskiej racji stanu, od wszystkich "inteligentów" stronnictwa ludowego (...) Jest to niewątpliwie człowiek wybitnych zdolności politycznych".

Cytując jego słowa, młody wtedy historyk Stefan Kora (pseudonim Erazm Kostowski) dodał z pełnym uzasadnieniem: "Od pierwszej chwili swojej działalności Witos myśli przede wszystkim o sprawie narodowej".

O ileż trafniej Grabski scharakteryzował Witosy niż Grzybowski. Osądy tych dwóch profesorów i polityków są zupełnie przeciwstawne.

Wybitny geograf prof. Eugeniusz Romer, w referacie wygłoszonym we Lwowie na zebraniu Zarzewiaków w 1938 roku pytał — stwierdził: Czym był Witos dla zmartwychwstania Polski przez to, że w samym zaraniu wielkiej wojny zbudził chłopu polskiego i wykrzeszał z niego godność obywatela, rozstrzygnie historia.

(c. d. n.)

JAN SĘK

POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

3)

Malejącemu zainteresowaniu ze strony młodszego pokolenia emigrantów sprawami funkcjonowania bibliotek, chórów i teatrów polonijnych towarzyszyło zarazem nowe zjawisko w postaci powstania zespołów folklorystycznych i polonijnych programów radiowych. Wzrost zainteresowania ze strony organizacji polonijnych nowymi formami działalności kulturalnej miał swe źródło, przy malejącej znajomości języka polskiego, w ich niewątpliwie atrakcyjności i komunikatywności.

W niniejszym referacie pragnę omówić wykorzystanie fal radiowych w pracy kulturalnej Polonii, by pokazać na ile wzrastająca rola środków przekazu była pomocna w promocji dorobku własnej grupy etnicznej i kraju przodków.

Pierwsze, sporadyczne przypadki propagowania spraw polskich w Ameryce Łacińskiej przy pomocy programów radiowych miały miejsce przed II wojną światową. Pierwszym inicjatorem takiego przedsięwzięcia był w Brazylii znany działacz polonijny dr Edwin Tempelski. Jego pomysły doczekał się realizacji w 1936 r. w stolicy stanu Parana Kurtybia. Nadano tam 6 godzinnych audycji. Związane z tym wydatki zostały w całości pokryte przez konsulat w Kurtybii. Na przeszkodzie emisji dalszych audycji stał brak możliwości zapewnienia im podkładu muzycznego. Po nadejściu kilku kompletów płyt z Polski, wznowiono audycje 11 lipca 1937 r. Ponadto nadejść miały dwa razy w miesiącu w Radio Paranaese. Tym razem na przeszkodzie stanęła wspomniana już akcja nacjonalizacyjna prezydenta Getulio Vargas.

(c. d. n.)

Czy to w upał, czy też w chłód
Zawsze czytaj "LUD".

Diretor Responsável e Redator-chefe: Pe. Lourenço Mika
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR. Registrado no
MTPS sob n.º 2186. Matrícula Sindical n.º 1232.

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski
e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladisław Serzyński, CM; Pe. Władysław Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Felchuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Stawa Stępiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domianska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łos, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1988

Początek zapytania:
W Brazylii — za rok 1988 — półrocznie C\$ 2.500,00
W krajach północno i południowo-amerykańskich 45 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 55 dolarów
Cena egzemplarza C\$ 100,00

NE PROGRA-
OWE W AME-
LACINSKIEJ

nu zainteresowa-
młodszych po-
gratantów sprawa-
nowania bibliotek
atrów polonijnych
o zarazem nowe
postaci powsta-
polów folklorysty-
olonijnych progra-
wych. Warost za-
za ze strony or-
olonijnych nowymi
zależności kultu-
swe źródło, przy-
znajomości języka
w ich niewątpli-
yjności i komun-

szym referacie pra-
ić wykorzystanie
w pracy kul-
olonij, by pokazać
astająca rola środków
azu była pomocna
ich dorobku własnej
nicznej i kraju

, sporadyczne przy-
opagowania spraw
w Ameryce Łacińskiej
pomocy program-
owych miały mieć
II wojna światowa
inicjatorem ta-
zedziśniewiecznia
byli znani działacze
dr Edwin Tempel
ysł doczekał się na-
1936 r. w stolicy
arana Kurtyk
tam 6 godzin
wiązane z tym wy-
ały w całości po-
sz konsulat w Ko-
za przeszkodzie em-
ch audycji stanę-
tliwości zapewnienia
adu muzycznego. Po
kilku kompletnych
lski, wznowiono sz-
lipca 1937 r. Plano
awać je dwa razy w

W Radio Paramaribo
razem na przesłanie
ela wspomnianą już
jonalizacyjną pre-
Getulio Vargas.
(c. d. s.)

upat, czy też to chł-
był "LUD".

listy, czeiki, Vale
ac na: GRAFICA
46 — Caixa P. 988
ba-PR — Brasil.

od 13,00 do 17,00.

ROK 1988

Cz\$ 2.500,00
kich 45 dolarów
... 55 dolarów
Cz\$ 100,00

Zaduszki

Obrzędowość pośmiertna rozwinęła się na tle uczuć szacunku i lęku. Lęk jednak przeważał. Wyobrażenia o tajemniczym, nieodgadzionym świecie zmarłych są wszędzie i zawsze jednakowe. Wierzono, że dusze zmarłych żyją swym własnym życiem, zachowując przy tym ludzkie cechy i potrzeby, a nawet dawny tryb życia. Żywi powinni więc otaczać troskliwą pamięcią tych, którzy odeszli.

Żywi powinni ich przyjąć godnie i dostojnie, nakarmić, napoić i ogrzać, a nawet niekiedy przygotować dla nich kąpiel. To lęk kazał wierzyć żyjącym, że zmarli pozostają w kontakcie ze światem żywych i mogą im okazać swą pomoc lub i szkodzą.

Pamięć o zmarłych — w niektórych krajach — przybiera formę religijnego kultu, zaś sami zmarli czczeni są publicznie. Usiłowano zjednać duchy, lub je obezwładnić poprzez dary składane do grobu wraz z ciałem oraz przez umieszczanie w mogile jadła i napoju (świadczą o tym bogato wyposażone groby faraonów).

W starożytnym Rzymie wierzono, że trzy razy do roku (24-VIII, 5-X, 8-XI) otwierały się bramy Hadesu i duchy wychodziły na ziemię. Według "Festi" Owidiusza podczas ludowych Feralii błądzą też "udle dusze i ciała pomarłych".

Dawni Słowianie wierzyli w obecność zmarłych podczas uroczystości im poświęconych a więc w Zaduszki. Rozpowszechnione jest wierzenie, że w Zaduszki o północy ksiądz duch odprawia w kościele mszę za duchy.

We wsi Zabno pozostawiano na noc na stole grzebień, lusterko, wodę, aby dusza mogła się przygotować przed pościeleniem na mszę. Mówiono, że na tym nabożeństwie można uwrzucić ducha ukochanych zmarłych. Jeśli jednak ktoś z żywych chciałby wejść na taką mszę, to zostanie rozszarpany lub umrze w przeciągu roku.

W Krakowskim znane były wierzenia, że gdy w ten dzień wypadnie głównia lub węgielek, to znaczy, że wyrzuciła się dusza lub też sama miota się w ogniu. Natomiast na Mazowszu i Podlasiu wstrzymywano się w tym dniu od pracy, aby nie przeszkadzać duszom. W noc Zaduszną zmarli powstają z grobów i odwiedzają swoje dawne domy, a domownicy na ich przyjęcie sprzątają chałupę, chłoc w ten sposób zaskarbić ich łaski. Duchy za to odwiedzają się im czuwaniem nad domem i strzegą go przed złodziejami. Toteż, gdy wkraczają w świat żywych, ci starają się przygotować dla nich pożywienie.

Karmienie zmarłych znane już było Rzymianom. Karmiono dusze zmarłych po domach, łaźniach lub na grobach, co zapewniało pomyślność, natomiast gdyby zaniedbano tego obrzędu rozniewiane dusze mogłyby spowodzić neurozadzi i klęski żywiołowe. Karmienie dusz występuje pod różnymi postaciami. Zostawiano jadło na grobach lub też odprawiano uczty na grobach (do dziś np. w Gruzji). Kościół potępiał te praktyki co nie przeszkadza, że na ziemiach polskich kościelne Zaduszki wplatają się w dawne obrzędy.

Każdej jesieni, gdy Droga Mleczna — nazywana jest przez Słowian Drogą Dusz — zbladła i zwięzła się, a gwiazdy Plejady stały wysoko na niebie, obchodzono święto "Dziadów", określane również jako "pusty wieczór" lub "bdyń". Specjalnie przygotowane potrawy (m. in. miód, ryby) niesiono na uczcie zwaną "tryzną". Palono ognie, a kapłan wróż, kolejno imiona zmarłych wywoływał, rzucając za każdym imieniem jadło w ogień. W Kieleckiem, po nabożeństwie w Zaduszki za dusze zmarłych, gospodarz wyprawiał dla gości ucztę.

Kolejną, obrzędową częścią Zaduszek był obdarzanie ubogich. Karmienie ubogich jest późniejszą formą karmienia zmarłych przodków. Obserwujemy tutaj zmieszanie się i niejako przeniesienie pojęć "dziadów" przodków z "dziadami" żebakami. Dziadami zwano przodków zmarłych, "dziadami" też nazywa się (np. w Nowosądeckiem) kluski przygotowane z maki pszennej i spożywane w Zaduszki. Równoległe do "dziadów" obchodzone były "baby". Kobiety osobno, w niektórych regionach kraju, obchodziły uroczystości zadusze. Karmienie żebaków jest niejako zastępstwem karmienia dusz.

Dawniej w okolicach Pińczowa urządzone "obiady dla dziadów", celem prześlągnięcia straszącego ducha, były właściwie ucztą dla zmarłych. Natomiast w Międzyrzeczkiem "dziadom" dawało się ulubione potrawy zmarłego. Ofiarowanie żebakowi jadła, czy pieniędzy było zawsze wyrazem pamięci o zmarłym.

Taką samą myśl przewodnią zawierają kościelne "wypominki" — odprawiane przez księdza modlitwy za dusze zmarłych z wymienianiem nazwiska zmarłego. Na ten cel zainteresowani ofiarowali księdzu dary i pieniądze.

W Polsce — w wiekach średnich — zapisywano kościelowi całe wspaniałe pod warunkiem stałego odprawiania mszy za duszę zapisodawcy, czego trwałym dowodem są nazwy miejscowości. Zaduszki i Duszniki. Przy obdarowywaniu ubogich warto wspomnieć o bardzo ciekawym zwyczaju zwanym Rękawki i występującym wyłącznie w Krakowie. W trzecim dniu świąt Wielkanocnych — po południu — Krakowianie udawali się na Krzemionki na mogile Krakusa. Z góry rzucali ubogim i chłopcom bułki, chleb, pierniki, święcone, którzy chwytały je na zboczach kopca. Ubodzy zbierali się również pod kopcem Krakusa, a mieszczanie rozdawali im resztki święconego.

Zwyczaj ten jest pamiątką starożytnej słowiańskiej stypy pogrzebowej, czyli ugoszczenia ludu zebranego na obrzęd pogrzebowy Krakusa dla usypiania mu potężnej mogiły. Mogiłę tę usypywano rękami, noszono ziemię rękami, a "rękawka" oznacza górę ziemi usypianą rękami.

Po przyjęciu chrześcijaństwa wiosenne stypy przeniesiono na Dzień Zaduszny w jesieni i tylko w Krakowie — przez cześć i pamięć dla jego założyciela — zwyczaj oparł się upływającym wiekom. Innym elementem Zaduszek jest palenie ognia dla dusz. Ze wzmianek historycznych można wnosić, że Słowianie palili ogień w celu ogrzania zziębniętych dusz i znów kościół z czasem wplótł w swoje Święto Zmarłych prastare wierzenia i obrzędy.

Dzisiaj — w Dniu Zmarłych — zanosimy światła i kwiaty na groby bliskich. Czyżby więc w tej formie przetrwały prastare obrzędy? Myślę, że tak. Zresztą nie są to jedne formy naszego uczestnictwa w "Dziadach" oraz lęku przed duchami.

Dziady zajmowały według wierzeń poczesny kąt izby i kryły się w płycie stołu, wymagając dla siebie szacunku. Dlatego też uderzenie pięścią w stół jest do dnia dzisiejszego uważane za rzecz gorszącą. W przypadku groźącego niebezpieczeństwa gospodarz stuknął palcem w spód stołu, budząc czujność duchów i wzywając ich do obrony, co i my często czynimy pukając w niemalowane drewno stołu. Do dziś nie wiemy się przez próg, ani nie żegnamy, bowiem dawniej wierzono, że próg był siedliskiem duchów zmarłych dzieci i nie należy ich niepokoić. Łatwo skojarzyć, że dzisiejsze nasze zachowania są pełne starych obrzędów i wierzeń mimo, że współczesne tempo życia nie pozwala nam się bliżej zastanawiać nad ich pochodzeniem.

Halina Opalach

IRMÃO HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquina, elétricas BOSCH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (Inha Hotel).

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JOIAS

RELÓGIOS

ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CREDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-9775

R. Mal. Floriano Peixoto, 12 —

CURITIBA

PARANA

DZIEŃ ZA DNIEM

1 listopada — Polskie tradycje obchodów Święta Zmarłych są oryginalne, piękne i naprawdę powszechne. Widok cmentarzy z lunami światłeczek w mglistym powietrzu zostawia niezapomniane wrażenia, a także przekonanie o rzeczywistej wspólnotności z bliskimi i całym pokoleniem, które odeszło. To także manifestacja współuczestnictwa w duchowych dobrach narodu o tak zawiłej i trudnej historii.

Czy jednak utrwalająca się od kilku lat zasada dziękuję wprost bogactwa, prawdziwa rzecz kwiatów pozostawianych na cmentarzach, nie jest raczej pełnym pychy prezentem dla nas samych, choć dla niepoznaki układamy te kwiaty na grobach bliskich? Co mają wspólnego z kultem zmarłych i zadumą nad upływającym czasem te targowiska przed cmentarzami, ta rewia mody wśród grobów, to przebijanie "sąsiadów" przepychem i ceną? To przecież rodzaj jarmarku, tylko czemu przenieśli się on na cmentarz?

W tym melancholijnym okresie roku, kiedy zmieniają się nasze biologiczne rytmy, aby wstawać pełni energii budźmy się jak Eskimosi. Oni nie używają budzików i starannie przestrzegają, aby nie budzić się ze snu brutalnie. Wierzą bowiem w trzy rodzaje duszy, którą nazywają adek. Jedną z nich ma swoją siedzibę u podstawy szyi i jest "duszą życia", drugą — w boku, pod przeponą, i jest "duszą snu", na trzecią z dusz składa się cała reszta małych duszy, zamieszkujących stawy. Sen przychodzi, kiedy "dusza snu" opuszcza ciało, ale nie wolno jej ploszyć, gwałtownie wywołując się z łóżka, bo może nie zechce powrócić. Szanować należy także małe duszyczki i budząc się, nie wykonywać gwałtownych ruchów. Trzeba stopniowo wznosić się ze snu, delikatnie przywołując "duszę życia".

Rodzina coraz częściej staje się miejscem, gdzie jej członkowie "odhamowują się" po nieudanych pojedynkach na szerszym polu społecznym. Sądzą, że mogą sobie na to pozwolić, bo to ich teren, gdzie rzekomo nie obowiązują rygory, regularny i zagrożenia. I tak znika ostatnie miejsce, gdzie panować może zrozumienie, miłość i dobra wola. Egoistyczne traktowanie rodziny i swojego w niej miejsca — to trudny do naprawienia błąd. Tu nie ma partykularnych interesów: wszystko jest wspólne.

32 NIEDZIELA ZWYKŁA "B"

Ewangelia według św. Marka — 12,41-44

✠ Siedząc naprzeciw skarbnicy, przypatrywał się. Jak lud wrzucał do skarbnicy monety. Wiele bogatych wrzucało dużo. A gdy przyszła pewna uboga wdowa, wrzuciła dwa małe szelągiki, to jest jeden grosz. Wtedy przywoławszy swoich uczniów, rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, że ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy, którzy wkładali do skarbnicy. Wszyscy bowiem dawali z tego, co im zbywało, a ona ze swego ubóstwa oddała wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie.

✠ Im mniej ktoś sobie może pozwolić na wydatki, tym większą wartość przedstawia dla niego pieniąż. Do tej sytuacji odwołuje się dzisiaj Słowo Boże, kiedy zaznacza, że owa wdowa o wiele więcej włożyła do skarbnicy świątynnej niż wszyscy inni, szczególnie kto niezbyt chętnie daje na potrzeby religijne, oszołomiony sprawami tego ziemskiego bytowania. Ale właśnie dlatego, że nasza ewangeliczna wdowa nie poszła za nimi, pochwalił ją Pan Jezus, stwierdzając jasno, iż najważniejszym zadaniem i najszlachetniejszym celem ziemskich tulaży jest anielska Służba Bogu wszechmocnemu, bez którego nawet na mgnienie oka nie pozostalibyśmy przy życiu.

Wielu zapomina o tym i dlatego w ich uciążliwej egzystencji cały szereg innych spraw ma pierwszeństwo przed Bogiem i Jego planem: Wpierw myślą o sobie i swych przyjemnościach, a dopiero później idzie On i Jego wiecz-

ność. Ale przez to są w gruncie rzeczy bezmyślni, czyli podobni do leśnych stworzeń, a nie do nieśmiertelnych Aniołów, ani też do owej wdowy tak bosko wystawionej i do naśladowania podanej, co zdana na łaskawą Opatrzność, postąpiła zgodnie z modlitwą, jakiej nas nauczył Syn Boży, a w której prośba o przyjęcie Królestwa wiekuistego znajduje się przed wołaniem o chleb codzienny, tak zgodnie z zaleceniem Jezusowym: "Starajcie się naprzód o Panowanie Sprawiedliwości Odwiecznej, a to wszystko inne będzie wam przydane" (Mk, 6,33).

A zatem i my, naprawdę roztropni i słowni uczniowie Boskiego Zbawcy, czyli rzetelni spadkobiercy rajskich szczęśliwości, zachęcajmy się do układanej wytrwałości na Drodze do Nieba, jak nasz św. Stanisław Kostka, co się bronil przed doczesnymi zbytkami, stwierdzając mężnie i szczerze: "Stworzony jestem do wyższych i piękniejszych rzeczy niż ziemskie ułudy". I zaprawdę faktem na zawsze pozostanie, iż autentyczna religijność świadczy się porównajacym czynem, jak to wstrząsają światem całym porwijąca ofiara Świętego M. M. Kolbe w Oświęcimiu. W oczach "zimnego" ludu takie ofiarne czyny mogą być mało warte, lecz w oczach nadprzyrodzonych będą one wiele warte, jeśli będą nas kosztowały wiele ofiary jak ów dzisiejszy wdowi grosz: ona wrzuciła więcej niż inni, co wrzuciła z tego co im zbywało; ona wrzuciła wszystko co miała. Z tej racji nasze apostołskie prace odbywają się zasadniczo w czasie pamiętnej Ofiary Chrystusa na Krzyżu — tego niewysłowionego uczynku i dobrodziejstwa, zdolnego poruszyć Niebo i Ziemię.

B.N.C.A.Z.W.S.

DZIEŃ ZADUSZNY

Dnia 1 listopada Kościół św. oddaje cześć wszystkim, którzy już weszli do chwały niebieskiej. Kościół św. przed południem otwiera nam bramy niebios i okazuje nam chwałę i szczęśliwość świętych Pańskich, zaś wiernym pielgrzymującym na ziemi wskazuje drogę, która ich starszych braci zaprowadziła do świętości nieba.

Zas drugiego listopada kościół św. wspomina wszystkich, którzy w czyscu pokutują za swoje grzechy. W Dzień Zaduszny zwiedzamy cmentarze, oświetlamy, wienimy zielenią groby naszych ukochanych zmarłych braci.

Ciała zmarłych nie pozostaną na wieki w tych grobach, gdyż nadejdzie dzień w którym umarli powstaną, ciała się ożywią i staną przed sądem Boga. Światła nad grobem są znakami pragnienia duszy ujrzenia światła wiecznego. Światło wieczne pozwoli im oglądać Boga i osiągnięcie wiecznego pokoju, za którym tęsknią obecnie. O ten pokój wieczny dla dusz zmarłych modli się dzisiaj kościół św. wraz z ludem Bożym. Dusza w czyscu cierpi kary doczesne za grzechy za życia jeszcze nie odpokutowane, dopóki nie uczyni zadość w pełni i sprawiedliwości Bożej i nie dostanie się do nieba. Dusza w czyscu cierpi, że nie ogląda Boga, cierpi też ona inne dotkliwe meki.

Kościół św. określił istnienie czysca jako dogmat wiary na Soborze Trydenckim w roku 1564. Kościół naucza, że jest czyszcie i że dusze tam zatrzymane, domagają pomocy przez wstawianictwo wiernych, braci żyjących. Dusze w czyscu są pozbawione widzenia Boga do czasu, ale żyją nadzieją oglądania Boga i bardzo bolesna jest dla nich zwłoka w zaspokojeniu tego pragnienia. Ból ich jest niezmiernie wielki. Nie żyjąc już na ziemi, dusze w czyscu nie mogą pokutować, zadośćuczynić za grzechy, zasłużyć na łaskę, otrzymywać sakramentów, lub zyskać odpustów. Dusze w czyscu są pogrążone w ciemnościach, chociaż nie są wieczne.

W Dzień Zaduszny modlimy się, że przez Chrystusa zająśnią nadzieja przyszłego zmartwychwstania, aby gdy nas smutkiem napelnia myśl o pewności naszej śmierci, pociesza

nas obietnica przyszłej nieśmiertelności. Albowiem dla wiernych Twoich o Panie, życie się zmienia, nie kończy się po zbuzeniu tu ziemskiej lepianki, gotowe czeka na nich mieszkankie w niebie. Jezus Chrystus powiedział "Jam jest zmartwychwstanie i życie, kto we mnie wierzy, choćby umarł żyć będzie na wieki". Uwielbialmy Króla, któremu wszystko żyje tak brzmie modlitwa i pieśń Kościoła Powsechnego w Dzień Zaduszny. Wierzymy, że błogosławieni ci, którzy w Panu umierają, bo ich udziałem jest "siedziba ochłody, szczęście — odpoczywanie i jasność światłości. Wierzymy też w czyscowe upalenie, święty i tajemniczy przedświec nieba, na którego bramie wypisała Boga świętość i sprawiedliwość twarde słowa — "Nie wyjdiesz stąd aż zapłacisz wszystko do ostatniego pieniążka". Tam dusze zbawione wybielają swe szaty na wieczne gody Baranka Bożego, czyszcząc się z drobnych skaz i zmas ziemskiego pielgrzymowania, odbywając resztę kar doczesnych swych uhybów.

Ta wiara w czysciec jest jądrem Dnia i Miesiąca Zadusznego. Miłość zaś prawdziwa, jak zapewnia apostoł św. Paweł "nigdy nie ginie", pragnie przyspieszyć naszym zmarłym braciom chwilę osiągnięcia owego odpoczynku i światła wiecznego w Niebie.

Wiara w czysciec i miłość drogich naszych zmarłych wzywają nas, aby na ich dusze w kaźni czyscowej spłynęły jako życiodajna rosa i zbawcza kapiel Kropla Krwi Przenajświętszej Syna Bożego z mszalnego ołtarza, nasze zadusne pacierz i miłosierne uczynki. Przybliżmy im zatem w tym miesiącu świt dnia, owej wiekuistej światłości.

Modlimy się przeto za dusze w czyscu cierpiące. Słuchajmy msze święte, składajmy jałmużny, starajmy się modlitwami i dobrymi uczynkami zyskać odpusty i ofiarujemy je za dusze w czyscu cierpiące. Bądźmy w łączności z duszami cierpiącymi, a one uproszą nam u Boga łaskę i miłosierdzie. Wołajmy do Pana Zastępów i Matki Najświętszej Miłosierdzia. "Tym którzy wiernie Bogu służyli, upros im tę światłość bez grzechu poczęta Panią świętą, Dobry Jezu a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie".

Ks. Walenty Nowacki

ZE ŚWIATA

✦ Po dziesięćdniowym pobycie w Etiopii kardynał Roger Etchegaray oświadczył, iż najmniejszej wstrzymanie pomocy żywnościowej dla tego kraju grozi katastrofą. Kardynał wezwał organizacje międzynarodowe do zwielokrotnienia pomocy.

✦ Ojciec Święty przyjął rezygnację kardynała Jana Króla z ordynariusza Filadelfii. Następcą siedemdziesięciosiedemletniego kardynała Króla został dotychczasowy ordynariusz Pittsburgha — biskup Antoni Bevilacqua, liczący lat sześćdziesiąt czterech.

✦ Na Filipinach bradnie sześćdziesięciu tysięcy katechetów. Nowa konstytucja gwarantuje wprawdzie naukę religii w szkole, ale brakuje środków i ludzi dla realizacji programu nauczania. Jeden katecheta opiekuje się trzema tysiącami dzieci.

✦ Ojciec Święty zaapelował do władz Iraku i Iranu o przerwanie ataków na ludność cywilną miast, które stały się celem ataków rakietowych.

✦ Papieska Komisja do Spraw Środków Społecznego Przekazu omawiała na swych ostatnich obradach problemy związane z rozpowszechnianiem się pornografii i scen brutalnych w środkach społecznego przekazu.

✦ W Bychowie (diecezja lubelska) biskup Bolesław Pylak dokonał poświęcenia schroniska dla samotnych i ubogich kobiet prowadzonego przez Towarzystwo Pomocy imienia Brata Alberta w Lublinie.

✦ Zmarł biskup Jan Pietraszko (lat siedemdziesiąt siedem), biskup pomocniczy w Krakowie.

✦ Na początku bieżącego roku udał się do Etiopii z misją humanitarną kardynał Roger Etchegaray, przewodniczący papieskiej komisji Cor Unum i Iustitia et Pax. Jednocześnie Watykan przekazał dwa miliony dolarów dla głodującej ludności Etiopii.

zami, pomnik lotników polskich w Northolt, Instytut i Muzeum im. Gen. Sikorskiego, Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny oraz Galerie Centaur i Drian.

Przewodnik informuje również o Pomniku Katynskim i grobie gen. Tadeusza Bora Komorowskiego. Tropiąc dawniejsze polskie ślady autorzy piszą o dwukrotnych pobytach w Londynie Fryderyka Chopina oraz podają życiorys Józefa Konrada-Korzeniowskiego. Są tu także adresy polskich księgarni, restauracji i sklepów z polską żywnością.

POLONIA ZAGRANICZNA

POLSKI LONDYN

Taki jest tytuł czwartego rozdziału "Przewodnika po etnicznych Londynie" napisanego przez Iana Mc Auleya'a w części polskiej przy pomocy Kazimierza Wieliczki. Na 13 stronach autorzy zaprezentowali zwięzłą charakterystykę instytucji polskiej emigracji w Londynie. Poprzedza ją rys historyczny, przypominający, że pierwsi polscy

imigranci przybywali tu po kolejnych powstaniach przeciw zaborcom. W 1870 r. było ich ok. 1500. Dość szczegółowo potraktowano udział Polaków w II wojnie światowej zwłaszcza w bitwie o Anglię, w której co siódmy samolot Luftwaffe strącany był przez polską załogę.

Dzisiejszy "Polski Londyn" — według przewodnika — to między innymi "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", szkoły sobotnie, harcerstwo, polskie kluby sportowe. Wśród miejsc wartych zwiedzania wymienia się kościół św. Andrzeja Boboli z nawiązującymi do wojennych losów witra-

Wiadomości o Polsce

KRZYŻ DLA KATYNIA

W Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym św. Jana Chrzciciela w Warszawie Prymas Polski kardynał Józef Glemp poświęcił krzyż, który zostanie tymczasowo ustawiony w Katyniu, w miejscu, gdzie pochowano zamordowanych w czasie wojny polskich oficerów.

Prawie 5-metrowej wysokości krzyż został wykonany z dębowego drewna. Widnieje na nim napis w języku polskim i rosyjskim następującej treści: "W tym miejscu zostanie wzniesiony krzyż upamiętniający śmierć polskich oficerów".

70-TA ROCZNICA OBRONY LWOWA

W miesiącu listopadzie przypada rocznica Obrony Lwowa z 1918 roku. Lwowianie rozsiadli po całym świecie pamiętają o bohaterach walkach "Orlą" lwowskich i we wszystkich większych skupiskach lwowskich dzień ten jest nalezycie uczczony. Dziś chcielibyśmy wspomnieć o innej, mniej głośnej obronie naszego miasta i jego tragicznych losach w latach 1939-1944. Oto relacja b. oficera AK okręgu lwowskiego z prasy podziemnej w Kraju:

Dwadzieścia lat Lwowa w służbie Rzeczypospolitej. Służby pokojowej, w której ta kresowa stolica promieniowała na cały kraj osiągnięciami naukowymi swej politechniki i uniwersytetu. Choć tradycje szlaki handlowe, którym Lwów zawdzięczał swe powstanie i świetność, zostały sowieckim kordonem granicznym zamknięte, była szansa skierować handel polski ku południowi, ku Bałkanom i Azji Mniejszej.

Te nadzieje przetrwała wojna. Cztery dywizjony artylerii, sześć miejscowych improwizowanych batalionów piechoty, pod dowództwem gen. Langnera, z powodzeniem wykonywały działania obronne w walce z Niemcami. Musiały jednak 22 września 1939 kapitulować przed Rosjanami.

Nowy etap życia miasta rozpoczął się od aresztowania wśród inteligencji. Na pierwszy ogień poszli zawodowi wojskowi z załogi Lwowa (więźni później w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie, a następnie w większych zlikwidowani w Katyniu i innych, nieznanach miejscach kaźni); policjanci, urzędnicy państwowi, jak celnicy, leśnicy, wreszcie luminarze nauki i sztuki. Życie toczyło się na pozór spokojnie. Otwarto szkoły i uczelnie, wydawano prasę, ogłoszono "wybory". Ale równocześnie, przeważnie nocą, polowano na ludzi. Tłumne transporty w zabitych, bydlęcych wagonach odchodziły jeden po drugim na wschód. Miejsce władz polskich zajmowały władze sowieckie. Szalała wszechwładna NKWD. Wkrótce i Ukraincy zrozumieli, że nowa "władza" jest nie tylko antypolska. "Zapadnicy" jechali pod Wórkutę,

do Kazachstanu, na Sachalin i Kolywę tymi samymi transportami co Polacy.

Z ulgą tedy obie grupy narodowościowe powitały wkroczenie w czerwcu 1941 armii niemieckiej. Ukraińcy wierząc w pomoc niemiecką w tworzeniu samodzielnej Ukrainy, Polacy widząc w starciu obu zaborców szansę wolności. Gwoi prawdziwie trzeba zaznaczyć, że Niemcy na terenach Galicji nie prowadzili wobec elementu polskiego, polityki bezwzględnej eksterminacji. Z jednej strony zaopatrywali w broń oddziały OUN (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów), z drugiej jak gdyby nie dostrzegali polskich samoobron i oddziałów partyzanckich. Przynajmniej tak długo, jak długo nie występowały one przeciwko nim. Ponownie rozpoczęły się krwawe porachunki. Narastał niepotrzebny, spowodowany przez innych i innym służący konflikt. Ludność polskich kresów, która uniknęła wywozu lub śmierci w czasie działań wojennych, padała ofiarą kul, siekier, kos i pił. Wczorajsi dobrzy sąsiedzi, krewni a nawet najbliżsi, stawali się wrogami. I znów ruszyły w pole szczupłe oddziały samoobrony chłopskiej, wspomagane przez lokalne oddziały partyzanckie. Do historii przejdzie obrona Przemyśla i innych podobnych skupisk ludności polskiej.

Po przełomie stalingradzkim wojna zbliżała się do granic Rzeczypospolitej. Niestety los ziem wschodnich, w tym również Ziemi Czerwieńskiej nie rysował się pomyślnie. ZSSR uważał je za swoje, co zresztą wymógł na przywódcach zachodnich w Teheranie i później w Jalcie. Wyrazem demonstracji polskości tych ziem stała się akcja "Burza" realizowana od stycznia 1944 roku, najpierw na Wołyniu przez 27 DP AK, później zaś w szerokim pasie od Wilna po Lwów.

Na terenie obszaru lwowskiego oddziały 5 DP AK i 14 pułku Ułanów Jazłowieckich AK rozpoczęły "Burzę" wzmożoną akcją dywersyjno-sabotażową. W okresie marzec-lipiec 1944 wykończono łącznie 46 pociągów, zniszczono 20 lokomotyw, 114 wagonów, 17 czołgów, zerwano w 55 miejscach tory kolejowe, zabito i raniono ok. 2.000 Niemców.

Gdy w lipcu tegoż roku ruszyła ofensywa radziecka, oddziały AK w sile ok. 3.000 ludzi pod dowództwem płk. Wład. Filipkowskiego, ("Janka") w zaciętych walkach, trwających od 23 do 27 lipca zajęły Lwów i flaga polska zawisła na ratuszu. Tego samego dnia jeszcze, została ona przez Rosjan zdjęta i zastąpiona sowiecką z sierpem i młotem.

Zgodnie z założeniami "Burzy", komendant obszaru płk. Filipkowski i okręgowy delegat rządu ad. A. Ostrowski ujawnili się wobec dowództwa sowieckiego. Sowieccy delegaci na rozmowy — gen. NKWD Gruszkowski i gen. Iwanow — zażądali rozwiązania oddziałów AK i złożenia broni w ciągu dwóch dni, z tym, że żołnierze mogą wstąpić do Armii Berlinga lub do armii sowieckiej.

Płk. Filipkowski poinformował o tym żołnierzy, a następnie postanowił udać się do gen. Roli Zymierskiego do Zytomierza, by ten uratował przynajmniej część formacji. Rosjanie wkrótce zabronili mu wyjazdu i aresztowali Ostrowskiego i około 30 oficerów sztabu i osadzili ich w więzieniu. Ostatnim akordem w walce o polski Lwów była depesza okręgowej delegatury rządu, komendy obszaru AK i miejscowej reprezentacji politycznej: "Wolamy o komisję aliancką, zaklanymy o interwencję na rzecz uwolnionych członków AK oraz delegatury, strasznie maltretowanych". Z naszej strony musimy stwierdzić, że obrona Lwowa nie jest skończona.

Przez setki lat Lwów był "SEMPER FIDELIS", nadszedł czas abyśmy też byli dla niego "ZAWSZE WIERNI".

DOLARY ZA MEDALE

Jak poinformował prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, polscy olimpijczycy startujący w Seulu za zdobycie medali i punktowych miejsc otrzymali nagrody w dolarach. Za złoty medal — 10 tys., za srebrny — 5 tys., za brązowy — 3 tys. dolarów. Za miejsca od czwartego do ósmego — odpowiednio od 700 do 200 dol. Pieniądze pochodzą ze środków PKOl, tzn. z darów Polonii, rozsiadanych po całym świecie Klubów Olimpijczyka, od sponsorów itd.

POWSTANCA KREW W MARMURZE

Warszawska willa przy ul. Na Skarpie 27, w której obecnie znajduje się Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk, ma niezwykłą historię. Do września 1939 r. była własnością znanego architekta Bohdana Pniewskiego. Po kapitulacji Warszawy, zajęli ją Niemcy, ale już w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. została odbita przez powstańców. Przez 63 dni heroicznych zmagani z okupantem stanowią ich osłonę i punkt zborny. Walczyli tutaj żołnierze batalionów "Parasol", "Czata", kompanii Bradla, plutonów Truka, Bończy, Ptaszników i Armii Ludowej. Powstańców wydłubiła grupa młodzieży z pobliskiego Instytutu Gliuchoniemych obsługują karabiny maszynowe. Przez cały czas Powstania Warszawskiego — aż do ostatnich dni września 1944 r. willa znajdowała się w powstańczej rękach. Mieścił się w niej również mały szpital polowy.

Pracowników Muzeum Ziemi zainteresowały brudne ślady na marmurowych schodach wiodących do sal wystawowych. Nie można ich było niczym wywabić. Zostały więc poddane wnikliwym, kilkakrotnie powtarzanym badaniom. Ich wyniki okazały się szokujące — to krew na stałe związała się z marmurem, krew powstańcza.

W kwietniu bieżącego roku odsłonięto tu pamiątkową tablicę ku czci żołnierzy kompanii "Reda", baonu "Młot" i innych bohaterów oddziałów tej powstańczej reduty. Stały patronat nad tym miejscem narodowej pamięci sprawują uczniowie Szkoły Podstawowej nr 40.



- ADUBOS LIQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Teleg: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

— Bo idziecie w przeciwnym kierunku...

10

SIMPÓSIO BRASIL-POLÓNIA

Aspectos políticos e ideológicos da imigração polonesa no Brasil (1869-1964)

Ruy Wachowicz

1) O desencadeamento da imigração polonesa para o Brasil não foi espontâneo. Foi provocado em 1869 por duas personalidades: Sebastião Edmundo Woś Saporski e o padre Antônio Zieliński. Do encontro dessas duas pessoas no vale do Itajaí, mais precisamente em Gaspar-SC, surgiu a idéia de tentar provocar a vinda de imigrantes poloneses para o Brasil.

Saporski era um silesiano que fugiu para a Inglaterra e depois para a América do Sul, a fim de evitar o serviço militar obrigatório no exército prussiano. O padre Zieliński incorporou-se como capelão dos poloneses que foram enviados ao México, a fim de sustentar militarmente o trono do imperador imposto, de origem austríaca, Maximiliano.

Logo de início, Zieliński abandonou Saporski com os "seus" imigrantes. Depois de muitos problemas, esses conseguiram fixar-se definitivamente em Pilarzinho, nos arredores de Curitiba (1871). A colônia de Abranches (1873) é consequência da vinda de parentes e amigos dos pioneiros de 1869.

Até o movimento imigratório ocorrido para o Brasil após a abolição da escravidão (1888), que na Polónia convencionou-se chamar de "febre brasileira", os imigrantes poloneses no Brasil ficaram como que abandonados e quase esquecidos. Poucos preocupavam-se com a sua sorte, inclusive na Polónia. Mesmo o grande movimento provocado pela política de Adolfo Laménha Lins (1875-1876), trazendo milhares de poloneses para os arredores de Curitiba (colônias de Santa Cândida, Tomás Coelho, Laménha, D. Pedro, Orleans, Santo Inácio, D. Augusto etc.), não despertou responsabilidades entre os intelectuais poloneses.

Até então milhares de aldeões haviam deixado o território polonês sem despertar maiores atenções nas classes intelectualizadas. No Brasil, os imigrantes ficaram como que abandonados ao seu próprio destino.

Na Polónia apenas um segmento da sociedade demonstrou algum interesse pelos milhares de poloneses no Brasil. Era a hierarquia católica. A religiosidade do aldeão fazia chegar, às autoridades eclesásticas polonesas, insistentes pedidos de padres poloneses.

Para organizar esses imigrantes no Paraná, as autoridades civis e eclesásticas brasileiras adotaram o modelo aplicado pelos norte-americanos: capelanias para as nacionalidades, e não paróquias, restritas a um território determinado.

Já em 1875 foi criada a capelanía de Abranches e mais tarde as de Orleans, Murici e Tomás Coelho para os poloneses, e Sta. Felicidade para os italianos.

Foram esses padres seculares, nem todos com razoável nível cultural, os elementos poloneses mais representativos. Vieram para o Brasil, mais interessados em "fazer América" do que em liderar comunidades. Esses padres no Brasil, até a "febre brasileira" podem ser estimados em cerca de duas dezenas.

Foi preciso um grande movimento imigratório para o Brasil, para que após 25 anos as altas esferas polonesas tomassem conhecimento de sua existência. Desde então vários grupos começaram a se preocupar com os imigrantes poloneses no Brasil.

Praticamente todo o espectro político-ideológico existente na sociedade polonesa, refletir-se-ia no Brasil:

1 — elementos representantes dos latifundiários poloneses percorreram o Brasil ou escreveram negativamente sobre a imigração, a fim de

deter o movimento para o Brasil, pois o mesmo vinha encarecendo a mão de obra rural na Polónia. Nesta categoria podemos classificar Adolf Dygasiński, Mikolaj Glinka, Pe. Zygmunt Chelmicki (todos estes membros da Sociedade Agrícola de Varsóvia), Maria Konopnicka etc. Esse grupo não teve longa duração. Dissolveu-se no início do século XX;

2 — grupo de intelectuais nacionalistas que se agruparam em torno da revista "Przegląd Emigracyjny", editada pela Sociedade Comercial e Geográfica. Esta revista depois foi chamada de "Gazeta Handlowo-Geograficzna" e finalmente "Polski Przegląd Emigracyjny". A sede do grupo era em Lwów (atual Lemberg). Este grupo iniciou uma forte atividade no Brasil, visando no futuro a instalação de uma "Nova Polónia". Estiveram ligados a esse grupo: Stanislaw Klobukowski, Antônio Hempel, José Siemieradzki, Antônio Z. Bodziak, Stanislaw Zieliński, José Okolowicz (este último fundador do "Przegląd Emigracyjny" e, a partir de 1900, responsável pela redação da "Gazeta Polska", em Curitiba);

3 — grupos de intelectuais de formação esquerdista. O surgimento desse segmento no Brasil, foi liderado por Casemiro Warchalowski, chegando ao país em 1901. Em 1904, começava a funcionar em Curitiba o jornal "Polak w Brazylii" sob sua orientação. Esse grupo deu início a "Tow. Szkoly Ludowej" (Soc. Escolas Populares). Warchalowski esteve ligado à maçonaria e consequentemente próximo do governo brasileiro da época. Foi reconhecido oficialmente como representante da Polónia durante a Primeira Guerra Mundial. A esse grupo pertenceu o médico Simão Kossobudzki, professor da jovem Universidade do Paraná e fundador do jornal "Swit", considerado o mais progressista dos jornais em língua polonesa no Brasil;

4 — grupo dos padres católicos. A partir de 1903 chegaram ao Paraná sacerdotes poloneses regulares, da Congregação da Missão (CM) e da Sociedade do Verbo Divino (SVD), que passaram a ocupar várias paróquias nos estados do sul do Brasil. Evidentemente era esse grupo que exercia maior influência sobre os imigrantes e seus descendentes no Brasil. Paralelamente a essas organizações eclesásticas masculinas, chegaram também as femininas, destacando-se as irmãs de São Vicente de Paulo e as da Sagrada Família.

(continua)

Um Caminho de Esperança

Lech Walesa (36)

Antes de meu casamento, eu alugava um pequeno quarto, de propriedade do sr. Krol, na Rua Kartuska, n.º 28, que eu dividia com três outros solteiros. Lá vivi durante dois anos. O apartamento do sr. Krol ficava no andar térreo de um velho imóvel. As janelas de nosso quarto — com quatro camas e uma mesa no meio — davam para uma rua muito barulhenta, onde passava o bonde. Não estávamos muito longe do centro da cidade e do estaleiro. O lugar era muito simples mas gostávamos de lá por causa do ambiente familiar. Costumávamos ajudar os proprietários nos afazeres domésticos, lavando o chão no sábado, dando uma demão de pintura branca nas paredes, consertando a instalação elétrica. Servíamos até de guarda-costas à filha mais velha do sr. Krol, quando ela voltava do baile. O sr. Krol, a quem eu me dirigia chamando-o de "caro patrão", fora engenheiro agrícola, antes da guerra. Muitas vezes, costumávamos passar toda a tarde de um dia de folga falando sobre política. Ele ouvia, regularmente, a Rádio Europa Livre e me lembrava muito de meu padastro. Por sua vez, ele me chamava de "caro presidente", hábito que conservou até sua morte.

Perto de nosso apartamento ficava um prédio de reputação sinistra em Gdansk: ele abrigava os escritórios da SB, a polícia de Segurança. Seus agentes viviam pela vizinhança e um deles morava no apartamento acima daquele que eu habitava com meus colegas. Um dia, tempos depois, voltei a encontrar aquele homem na equipe da SB encarregada de me espionar ao término de minha prisão. Ele me seguia por todos os lugares, sempre nos meus calcanhars, não me deixando sequer por um momento, acompanhando-me pela manhã ao trabalho, voltando comigo à noite, indo em minha companhia aos passeios de fim de semana, à pesca ou à praia. Ainda hoje peço a ele que transmita meus cumprimentos à família de meus antigos senhores, e, como já pude verificar, ele jamais falhou nessa tarefa.

(continua)

CASA DOS FREIOS
COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antônio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMOTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

"NOTA FINAL" DOS CONSTITUINTES

Durante o desenrolar da Assembléia Nacional Constituinte, o Departamento Intersindical de Assessoria Parlamentar-DIAP ia observando o desempenho de cada constituinte. Toda vez que o Parlamentar votava a favor dos trabalhadores, a nota dele aumentava; toda vez que votava a favor dos patrões, a nota diminuía. Entre aprovados, deixados para exame e reprovados, confira a "Nota Final" de cada Constituinte do Paraná:

Constituinte	Nota Final
Sen. Afonso Camargo - PTB	5,50
Dep. Ailton Cordeiro - PFL	2,25
Dep. Alarico Abib - PMDB	3,50
Dep. Alceni Guerra - PFL	3,75
Dep. Antônio Ueno - PFL	0,75
Dep. Basílio Vilani - PMDB	1,75
Dep. Darcy Deitos - PMDB	7,50
Dep. Dionísio Dal Prá - PFL	0,75
Dep. Eirvin Bonkowski - PMDB	1,50
Dep. Euclides Scalco - PMDB	8,00
Dep. Hélio Duque - PMDB	7,75
Dep. Jacy Scanagatta - PFL	0,75
Dep. José Carlos Martinez - PMDB	2,75
Sen. José Richa - PMDB	5,75
Dep. José Tavares - PMDB	6,25
Dep. Giovanni Masini - PMDB	1,25
Sen. Leite Chaves - PMDB	7,50
Dep. Matheus Jensen - PMDB	0,75
Dep. Matheus Leão - PMDB	1,25
Dep. Mauricio Fruct - PMDB	6,50
Dep. Mauricio Nasser - PMDB	1,75
Dep. Max Rosenmann - PMDB	4,25
Dep. Nelson Friedrich - PMDB	10,00
Dep. Nilso Sguarez - PMDB	5,75
Dep. Osvaldo Macedo - PMDB	6,25
Dep. Osvaldo Trevisan - PMDB	5,75
Dep. Paulo Pimentel - PFL	0,25
Dep. Renato Bernardi - PMDB	7,75
Dep. Renato Johnson - PMDB	3,75
Dep. Santino Furtado - PMDB	4,00
Dep. Sergio Spada - PMDB	9,50
Dep. Tadeu França - PMDB	9,75
Dep. Waldyr Pugliesi - PMDB	9,25

UM PADRE É CANDIDATO

O padre Manuel Lira Duarte é o único candidato à prefeitura do município de Dom Inocêncio, no Piauí, através da coligação PFL-PMDB-PDS, embora a Conferência Nacional dos Bispos do Brasil (CNBB) tenha recomendado a não participação de padres na política partidária. Padre Duarte continua suas atividades sacerdotais, ministrando sacramentos e celebrando missas. Ele disse que será substituído por outro padre, em janeiro, quando assume a prefeitura do município, emancipado de São Raimundo Nonato no início deste ano. O bispo de São Raimundo, Dom Cândido Lorenzo González, disse que autorizou a candidatura do padre por "ser um nome de consenso na comunidade".

AFINAL, NOSSA SENHORA APARECIA EM EREXIM-RS, OU NÃO?

Um esclarecimento sobre as supostas aparições de Nossa Senhora do Lajeado Paca, Rio Grande do Sul, foi dado pelos Bispos de Erexim, Dom João Aloysio Hoffmann e Dom Girônimo Zanandrea, em documento assinado dia 18 de setembro de 1988, para ser lido em todas as Comunidades da Diocese. Primeiro, apresenta a doutrina da Igreja sobre o Magistério, que busca entender os sinais dos tempos, dando respostas novas às novas situações, à luz da Sagrada Escritura e da Tradição. Depois, história as supostas aparições da Virgem Maria, há algumas décadas, a recentemente falecida, senhora Dorotéia Farina, do Lajeado Paca, em Erexim. Por fim, o documento se posiciona, reafirmando que não há nenhuma autenticidade nas chamadas aparições de Nossa Senhora no Lajeado Paca. Não tem aprovação dos Bispos de Erexim os atos de culto público realizados no local, nem a campanha para a construção de monumento e santuário, com interesses questionáveis.

IGREJA CONFIRMA: SUDÁRIO E FALSO

O cardeal-arcebispo da cidade italiana de Turim, Dom Anastácio Alberto Ballesterio, anunciou, no dia 13 de outubro, que o Santo Sudário, um lençol que teria envolto o corpo de Cristo, quando este foi retirado da cruz, é falso. O anúncio foi dado depois que o Sudário passou por testes de carbono radiativo nos laboratórios das universidades de Oxford, na Inglaterra, Arizona, nos Estados Unidos, e Zurique, na Suíça. Os testes mostraram que o lençol data de um período entre 1260 e 1390.

INFLAÇÃO: CORROSAO DO SALÁRIO

O maior problema do salário é que é o mais afetado e o menos corrigido quando aumenta a inflação. Há três anos, eram necessários 58 salários mínimos para comprar o mesmo Chevette que hoje exige 139 pisos. O carro subiu mais que o dobro no período. Ou o salário caiu à metade. Ou, ainda, ambas as coisas ao mesmo tempo. O que importa é o resultado: a corrosão salarial. Três anos significa voltarmos a 1985, época de inflação alta, que assustava todo mundo e acabou produzindo o famigerado Plano Cruzado. Que recuperou os salários por algum tempo, deu até algum ganho real, para depois ele ser despendado a níveis recordes.

PAPA REITERA SER CONTRA SACERDÓCIO PARA AS MULHERES

O Papa João Paulo II reiterou posição contrária ao sacerdócio feminino na carta apostólica "Dignidade e vocação da mulher", argumentando que a ordenação da mulher choca-se com a tradição da Igreja. É o primeiro documento oficial da Igreja sobre o tema, repetidamente debatido no Sínodo dos Bispos de 1987. O Papa prometeu que após esse documento será divulgada a carta exortação pós-sinodal, na qual o Vaticano apresentará propostas de caráter pastoral sobre a atuação da mulher na Igreja. João Paulo II lembra que Cristo chamou como apóstolos só homens, mas também pôs em evidência a dignidade e a vocação da mulher.

CATÓLICA (CURITIBA) COM MAIS DOIS CURSOS

O Conselho Universitário da Católica aprovou a criação dos cursos de graduação em Engenharia de Alimentos (70 vagas) e Publicidade e Propaganda (70 vagas). No caso do primeiro curso, ele ainda não existe no Paraná a nível de graduação destinada à preparação de profissionais na área de Engenharia de Alimentos. No tocante ao vestibular da PUC, as inscrições serão realizadas de 5 a 16 de dezembro para os 30 cursos oferecidos, num total de 2.570 vagas.

SILVIO SANTOS VEM AI

Em clima de eleições municipais, o IBOPE divulga mais uma pesquisa a nível nacional de tendência de voto para a eleição para Presidente da República. O empresário Silvio Santos, com 28%, está em primeiro lugar, seguido de Leonel Brizola (PDT) com 10,5% e Orestes Quércia (PMDB) com 8,1%. O levantamento — terceiro deste ano — cobriu todos os Estados, ouvindo cinco mil eleitores de todas as camadas sociais e faixa etária.

BRASIL CAMINHA PARA O GOLPE DO CADA UM POR SI?

Um novo tipo de golpe surge no Brasil — não o militar, de esquerda ou de direita — pelo sentimento de basta, de chega, de não dar mais, gerado pela exaustão. Trata-se de um golpe mais profundo e grave do que os anteriores, a que nos acostumamos a assistir. É o golpe da desagregação, da desmoralização das instituições, deixado pelo não funcionamento da nação, pela transformação do país num conglomerado de corporações dispares e cada vez mais dissociadas do conjunto. Joga-se no jogo do cada um por si. Essa análise foi feita por Carlos Chagas.

POLÍTICA: AGORA OU NUNCA

Dom Serafim Fernandes de Araújo lançou um desafio aos católicos da Arquidiocese de Belo Horizonte e, pouco a pouco, vai-se aclarando e se concretizando o objetivo. A partir do documento 40, da CNBB, a Arquidiocese se pôs em alerta para dar ao povo uma consciência política. Os católicos estavam alheios à política. Agora, não. Todos estão sendo convocados para escolher os seus candidatos e votar conscientemente nos melhores. Dom Serafim quer que nenhum católico deixe de votar e discutir a política de Minas, de Belo Horizonte. Duas frases, na sua carta de convocação, são destaque: "Agora ou nunca" e "Que haja na Câmara dos vereadores católicos vestidos de políticos e não políticos vestidos de católicos".

VICENTE MICKOSZ HOMENAGEADO

O Jornalista Vicente Mickosz foi homenageado pelo Sindicato dos Trabalhadores em Empresas de Radiodifusão do Estado do Paraná, do qual recebeu placa de gratidão e diploma ao mérito pelos bons serviços desenvolvidos no setor. Mickosz é o diretor da Rádio Paraná, mantida pela Fundação Champagnat, também responsável pela Pontifícia Universidade Católica do Paraná. O homenageado "é uma das mais lídimas expressões no uso elevado e nobre da bela arte de utilizar as ondas hertzianas", disse o reitor Euro Brandão durante a solenidade.

ANALFABETOS NO BRASIL

Três anos após sua criação para substituir o extinto e criticado Mobral, a Fundação Educacional não conseguiu cumprir sua tarefa de diminuir o número de analfabetos do país. Segundo a própria Fundação, o número de analfabetos no Brasil em 1985, estacionado em 20 milhões de pessoas (28% da população alfabetizável). Em Alagoas, a situação é mais dramática: mais da metade da população maior de 14 anos não sabe ler nem escrever.

INSTITUTO LIBERAL

"Promessa de palanque quem paga é o povo". Esse é o recado que está sendo passado através de out-doors, em Curitiba, pelo Instituto Liberal, empenhado em fundir os ideais do liberalismo. A frase é, tem mensagem, mas o maior sucesso fez a frase anterior, pela sua lógica inquestionável: "Livres iniciativa. Para participar basta ser livre e ter iniciativa", diz a mensagem.